

RÓŻANIEC W PAŹDZIERNIKU

W październiku gromadzimy się w naszym kościele na modlitwie różańcowej codziennie o godz. 17.15.

W poniedziałki, środy i piątki różaniec prowadzą dzieci wraz z katechetami.

Spotkania dla ludzi biznesu

Zapraszamy liderów biznesu na comiesięczne spotkania, by w duchu wiary kształtować w sobie postawę przywództwa służebnego. Inspiracją programu jest duchowość jezuicka, św. Ignacy Loyola oraz papież Franciszek.

Najbliższe spotkanie odbędzie się 13 listopada o godz. 19:00 w domu parafialnym. Wcześniej zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 18.00 w kościele.

Od 1 października funkcjonuje telefon **734 180 772**, przez który można kontaktować się z księdzem pełniącym dyżur w danym dniu tygodnia.

KONFERENCJE PRZEDCHRZCIELNE

W piątki o godz. 19:30 przed drugą i czwartą niedzielą miesiąca będą odbywały się konferencje dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dzieci i dla osób, które pragną być rodzicami chrześnymi.

**ZAPRASZAMY
NA SPOTKANIA MŁODZIEŻOWE:**
czwartki o godz. 19:30 - studenci;
soboty o godz. 19:00 - klasa ósma i szkoła średnia, wspólnota oazowa.

KIERMASZ DOBRYCH KSIĄŻEK W NAMIOCIE PARAFIALNYM

Zainteresowanych książkami zapraszamy w niedziele do namiotu na kiermasz tanich i dobrych książek, z których całkowity przychód jest przeznaczony na budowę organów do naszego kościoła.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych

do Parafialnego Centrum Formacji

Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

Zapraszamy na facebooka parafii.

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, czwartek i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30**

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 15:00-18:00, piątek 18:45-20:00 (możliwość przystąpienia do spowiedzi)

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Wypominki za zmarłych - niedziela godz. 6:30.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

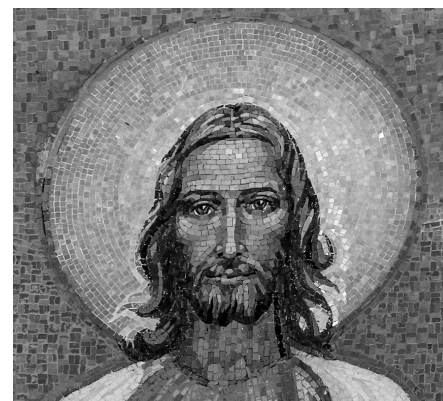
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych - w I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00, poprzedzona wypominkami o godz. 17:30.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 9 (139) Październik 2020 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

ODKRYĆ MIŁUJĄCĄ OBECNOŚĆ PANA BOGA W SWOIM ŻYCIU

Tak mówi Pan: «W tym dniu podniosę szafas Dawidowy, który upada, zamuruję jego szczeliny, ruiny jego podźwignę i jak za dawnych dni go zbuduję, by posiedli resztę Edomu i wszystkie narody, nad którymi wzywano mego imienia – mówi Pan, który to uczyni.

Oto nadejdą dni – mówi Pan – gdy będzie postępował żniwiarz zaraz za oraczem, a deptający winogrona za siejącym ziarno; z gór moszcz spływać będzie kroplami, a wszystkie pagórki będą w niego opływać. Uwolnię z niewoli lud mój izraelski – odbuduję miasta zburzone i będą w nich mieszkać; zasadzą winnice i pić będą wino; założą ogrody i będą jedli z nich owoce. Zasadzę ich na ich ziemi, a nigdy nie będą wyrwani z ziemi, którą im dałem – mówi Pan, twój Bóg». (Am 9, 11-15)

W tym fragmencie Księgi proroka Amosa odkrywamy Boga, który odradza swój lud. O bogactwie łask spływających na wybranych świadczą słowa mówiące o obfitości niezwykłych plonów czy wielokrotne dojrzewanie roślin w jednym roku. To pokazuje, co może uczynić Bóg, gdy człowiek zwraca się do Niego i modli.

Dlaczego modlitwa jest tak bardzo ważna? Modlitwa jest podstawą osobistej relacji człowieka z Panem i Zbawicielem. W niej Jezus oddaje się nam całkowicie, a my przyjmując Go, jednoczymy się z Nim. Pogłębianie tej relacji jest procesem dokonującym się przez całe życie i doprowadza człowieka do dojrzałej modlitwy. Modlitwa może dynamicznie rozwijać się i mieć różne fazy lub zamierać, jeśli człowiek marnuje ten dar. Warto przypatrzeć się sobie i swojej modlitwie, jaka ona jest. Warto zdiagnozować swoją relację z Panem Jezusem, by odnowić, pogłębić i ukierunkować własną modlitwę.

Wstępnym warunkiem modlitwy jest odkrycie obecności Jezusa, który jest przy mnie, gdy podejmuję obowiązki i otacza mnie swoją miłą obecnością. Jest to bardzo ważne, ponieważ życie wymusza na człowieku pośpiech. Zatrzymując się, by skierować swoją duszę ku Bogu, zaczynamy odkrywać nie tylko piękno otaczającego świata, ale także miłą obecność Pana Boga.

Co należy zmienić wokół siebie, aby dostrzec obecność Boga? We własnym mieszkaniu spędzamy wiele godzin, czy tam odnajdujemy spokój, możliwość odpoczynku? Czy może jest w nim bałagan, atmosfera niepokoju, tak że chcemy z domu uciec?

Odkrywanie miłującej obecności Boga w naszym otoczeniu, w codziennych zajęciach jest przejawem naszej wiary. Przekonanie, że Bóg otacza mnie swoją troską, że nie jestem sam - jest modlitwą wiary. Nasza praca, szczególnie wtedy, kiedy jest trudem, powinna być przeniknięta modlitwą, wołaniem o pomoc do Jezusa. On nas do tego zachęcił, mówiąc: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.” (Mt 11, 28-30) Kierowanie myśli do Boga w trudzie wypełnianych zadań życiowych i obowiązków z prośbą, by stać się podobnym do Jezusa „cichym i pokornym sercem” jest modlitwą postawy. Modlitwa wiary i modlitwa postawy powinny się przenikać.

Aby modlitwa stała się zroszonym ogrodem przynoszącym obfity owoc potrzebna jest wierność, ufność, pokora i wytrwałość. One właśnie decydują, że modlitwa daje widoczne owoce. Owoców modlitwy nie należy oczekiwać w trakcie modlitwy. Bóg daje takie łaski człowiekowi modlącemu się, które są widoczne w całym jego życiu, w jego postawie, w tym jaki jest. Owoce są widoczne po modlitwie. Każdy człowiek, kiedy widzi, jakie korzyści może osiągnąć mobilizuje się do wysiłku. W modlitwie jest odwrotnie, dopiero kiedy ją podejmujemy zobaczymy owoce. Bóg ryzykuje dając ukryte owoce dopiero po włożonym trudzie podjętej modlitwy. On może ukryć przed daną osobą owoce modlitwy, a dopiero inni je zauważą i mogą one stać się dla nich zachętą do podjęcia relacji z Panem Bogiem w codzienności własnego życia.

Ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Św. Jan Henryk Newman o czci należnej Najświętszej Dziewicy Maryi

Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia. (Łk 1, 46-48)

W kazaniu wygłoszonym z okazji Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, św. Jan Henryk Newman przypomina słowa samej Maryi, wypowiedziane przez nią w hymnie Magnificat, gdy, po zwiastowaniu anioła, oczekując już narodzenia Jezusa, nawiedziła swoją krewną Elżbietę: *Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1, 48). Rozważając te słowa, św. kardynał Newman pyta: Co oznaczają te słowa Maryi? W jakim sensie jest Ona „błogosławioną przez wszystkie pokolenia”?

Pierwszym powodem, dla którego Maryja zasługuje na tytuł „błogosławionej”, jest według Newmana to, że odmieniła przekleństwo Ewy na błogosławieństwo. Ewa, matka wszystkich ludzi, rodziła dzieci w bólu i smutku, a oto teraz, w ten sam sposób, poprzez narodziny z niewiasty, na świat przychodzi zbawienie. Jak podkreśla kardynał Newman, Chrystus mógł przecież zstąpić z nieba, tak jak do niego po swoim zmartwychwstaniu wstąpił, albo mógł przyjąć ciało utworzone z prochu ziemi, tak jak to miało miejsce w akcie stworzenia ciała Adama. Bóg jednak zdecydował, by posłać swojego Syna jako *zrodzonego z niewiasty* (Gal 4, 4). W ten sposób pokazuje się nam wszystkim, że dzięki udziałowi Maryi w dziele zbawienia całe nasze nieszczęście i skażenie grzechem może zostać przemienione w błogosławieństwo i uleczone.

Po drugie, Maryja przez swoje Boże macierzyństwo wyniosła do wielkiej godności wszystkie kobiety. Jak stwierdza Newman, konsekwencją pierwszego grzechu Ewy i nakłonienia Adama do spożycia zakazanego owocu było to, że kobiety popadły w hańbę: *Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą* (Rdz 3,16). Skoro jednak Chrystus narodził się z niewiasty, to, zdaniem Newmana, oczyścił kobiety z tego przekleństwa i uczcił je w osobie swojej Dziewiczej Matki. W ten sposób Maryja, wydając na świat Zbawiciela, niejako zdjęła z wszystkich kobiet owo odziedziczone po matce Ewie pohańbienie. Dlatego też, będąc naturalną konsekwencją tego, co wydarzyło dzięki Maryi, nie dziwią słowa wypowiedziane przez św. Piotra w jednym z jego listów, w którym poucza żonatych chrześcijańskich mężczyzn, mówiąc im: *Darście żony czcąc jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski,*

to jest życia (1 P 3,7).

Ostatnim powodem wywyższenia Maryi jest fakt, że została Matką Chrystusa – Syna Bożego. Pyta John Henry Newman: Któż może ocenić świętość i doskonałość Tej, która została wybrana, by zostać Matką samego Boga? Następnie udziela odpowiedzi, stwierdzając z zachwytem: Jakaż musiała być czystość Tej, na którą zstąpił Duch Święty i zaszczycił swoją cudowną obecnością, by mogła porodzić Najświętszego Syna Bożego! Jakimi darami musiała zostać napełniona Ta, która stała się jedyną – co do ciała – krewną Syna Bożego na ziemi, jedyną, na którą jako Dziecko spoglądał On z posłuszną czcią i szacunkiem, kiedy Ona Go pouczała i wychowywała, by wzrastał w mądrości i w latach!

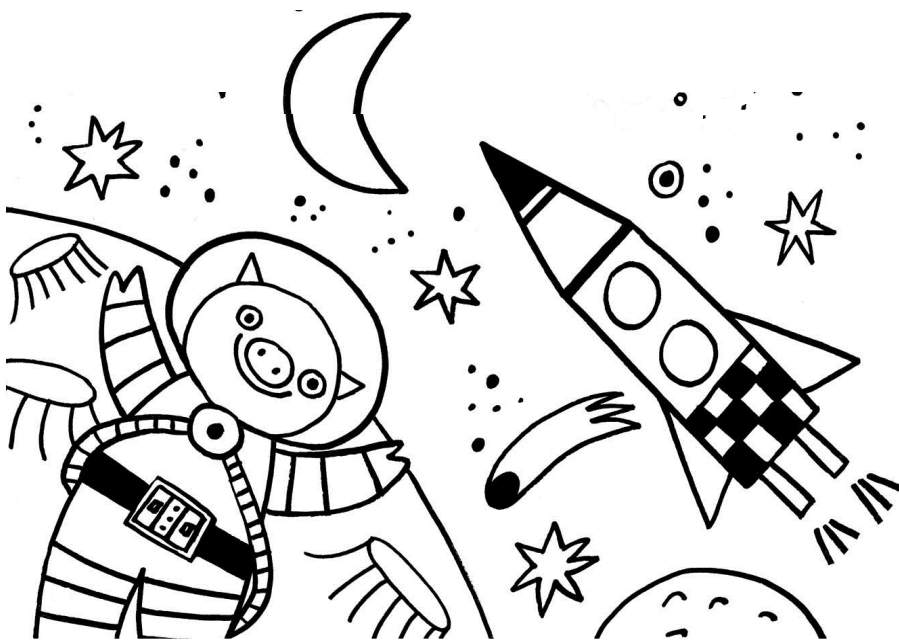
Niestety, jak zwraca uwagę Newman, nie wszystko na temat osoby i życia Matki Najświętszej zostało nam przekazane w Piśmie Świętym. O wielu wydarzeniach, przeżyciach, słowach, jak i o zażyłej z pewnością relacji Matki z Synem Ewangelia milczy. Stało się tak dlatego, tłumaczy kardynał Newman, że najważniejszy w Ewangelii jest Chrystus. Maryi zaś należy się cześć tylko ze względu na Chrystusa, a nie dla niej samej. Gdyby Błogosławiona Dziewica została nam lepiej pokazana na kartach Biblii w swoim niebiańskim pięknie i słodczy, cześć zostałyby w ten sposób oddana Jej osobie i ujawnione zostałyby Jej własne wspaniałe dary, a Dawca zostałby odsunięty na bok. Oznaczałoby to, że ukazuje się Ją nam ze względu na Nią samą, a nie ze względu na Niego. Tymczasem, argumentuje kardynał, jakkolwiek osoba święta, którą nam się przedstawia, podkreślając, że dokonuje czegoś na chwałę Boga, jest tylko narzędziem w Jego rękę i służą Boga – choć należy jej się podziw, to tak naprawdę zawsze chodzi o uwielbienie w kimś takim samego Boga, Stwórcę i Pana wszystkiego. Jeśli tej zależności się nie dostrzeże, łatwo uwielbić stworzenie zamiast Stwórcy. Jak zatem zauważa Newman, w pewien sposób to dla nas wielka łaska, że tak niewiele mówi nam Biblia o osobie Maryi – ze względu na naszą słabość, bo choć mamy świadomość tego, że na temat Matki Bożej wiele można byłoby powiedzieć, to *trudne to jest do wyjaśnienia, ponieważ ociężali jesteśmy w słuchaniu* (Hbr 5, 11).

Szczególnym przymiotem, jaki wyróżnia Maryję spośród innych świętych jest, według kardynała, Jej nadprzyrodzone zjednoczenie z Jezusem. Podczas, gdy wszyscy pozostali święci dostąpili jedynie mistycznego, duchowego zjednoczenia z Chrystusem, wyjaśnia Newman, Maryja, dając Mu swoje człowieczeństwo, została z Nim zjednoczona niejako fizycznie, dosłownie.

LITANY OF THE IMMACULATE HEART OF MARY BY CARDINAL NEWMAN Litania do Niepokalanego Serca Maryi	
Lord, have mercy on us <i>Christ have mercy on us.</i> Lord, have mercy on us. Christ hear us. <i>Christ graciously hear us.</i> God the Father of Heaven, <i>Have mercy on us.</i> God the Son, redeemer of the world, <i>Have mercy on us.</i> God the Holy Ghost, <i>Have mercy on us.</i> Holy Trinity, one God, <i>Have mercy on us.</i> Heart of Mary, <i>Pray for us.</i> Heart of Mary, according to the heart of God, Heart of Mary, united to the Heart of Jesus, Heart of Mary, organ of the Holy Ghost, Heart of Mary, sanctuary of the Divine Trinity, Heart of Mary, tabernacle of God Incarnate, Heart of Mary, immaculate from thy creation Heart of Mary, full of grace, Heart of Mary, blessed among all hearts, Heart of Mary, Throne of glory, Heart of Mary, most humble, Heart of Mary, holocaust of Divine Love, Heart of Mary, fastened to the Cross with Jesus Crucified, Heart of Mary, comfort of the afflicted, Heart of Mary, refuge of sinners, Heart of Mary, hope of the agonizing, Heart of Mary, seat of mercy, Lamb of God, who take away the sins of the world, <i>Spare us, O Lord.</i> Lamb of God, who take away the sins of the world, <i>Graciously hear us, O Lord.</i> Lamb of God, who take away the sins of the world, <i>Have mercy on us.</i> Christ, hear us. <i>Christ, graciously hear us.</i> Immaculate Mary, meek and humble of heart. <i>Make our hearts according to the Heart of Jesus.</i> Let us pray: O most merciful God, who for the salvation of sinners and the refuge of the miserable, wast pleased that the Most Pure Heart of Mary should be most like in charity and pity to the Divine Heart of Thy Son, Jesus Christ: grant that we who commemorate this sweet and loving Heart may, by the merits and intercession of the same Blessed Virgin, merit to be found according to the Heart of Jesus. Through the same Christ, Our Lord. Amen. https://servi.org/litany-of-the-immaculate-heart-of-mary-by-cardinal-newman/	Panie, zmiłuj się, Panie, zmiłuj się, Chryste, zmiłuj się, Chryste, zmiłuj się, Panie, zmiłuj się, Panie, zmiłuj się, Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas, Ojciec z nieba Boże, zmiłuj się nad nami, Synu Odkupicielu świata Boże, Duchu Święty Boże, Święta Trójco jedyny Boże, Serce Maryi, módl się za nami, Serce według Serca samego Boga, Serce zjednoczone z Sercem Jezusa, Serce, naczynie Ducha Świętego, Serce Maryi, świątynio Trójcy, Serce Maryi, domie Słowa, Serce Maryi, niepokalane od stworzenia, Serce Maryi, przepiętne łaską, Serce Maryi, błogosławione wśród wszystkich serc, Serce Maryi, tronie chwały, Serce Maryi, otchłani pokory, Serce Maryi, ofiario miłości, Serce Maryi, przybite do krzyża, Serce Maryi, pociecho strapiionych, Serce Maryi, ucieczko grzeszników, Serce Maryi, nadziejo umierających, Serce Maryi, stolico miłosierdzia, Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie, Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie, Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas, Panie, zmiłuj się, Chryste, zmiłuj się, Panie, zmiłuj się. V. Niepokalana Maryjo, łagodna i pokornego serca, R. Uczyń serca nasze według serca Jezusa. Módlmy się O najmiłosierniejszy Boże, który dla zbawienia grzeszników i obrony nieszczęśliwych uczyniłeś serce Maryi tak bardzo podobnym w tklivej czułości do Serca samego Jezusa, spraw, abyśmy my, którzy teraz rozpamiętujemy słodczy i miłość Jej serca, mogli dzięki Jej zasługom i wstawienictwu zawsze żyć blisko serc i Matki, i Syna, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen. <i>John Henry Newman, Rozmyślania i modlitwy, Warszawa 1973; tłumaczenie: Zygmunt Kubiak</i>



Rakieta



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś budowałem raketę. Oczywiście nie sam, bo rakieta to poważna rzecz i samemu byłoby mi trudno. Na szczęście mam żółwia przytulankę. Budowaliśmy raketę we dwóch, a jak się coś robi we dwóch, to jest zupełnie inaczej, niż jak się coś robi samemu. Tak kiedyś powiedział mi tata, więc to prawda.

Najpierw w różnych książkach obejrzeliliśmy sobie obrazki, na których były rakiety.

- Zobacz, rakieta na górze ma czubek, na dole kilka nóg, a w środku astronautę – pokazałem żółwiowi.

Na jednym z rysunków oprócz rakiety zobaczyliśmy też latające talerze.

- Nic z tego – odpowiedziałem na milczące pytanie żółwia. – Po pierwsze, latającymi talerzami latają ufoludki, a nie żółwie ani prosiaczki. A po drugie, mama nie pożyczy nam talerza. Już kiedyś próbowałem.

Żółw nie dopytywał, co takiego próbowałem i jak to się skończyło. Byłem mu za to wdzięczny.

- Musimy znaleźć coś, z czego zrobi się czubek rakiety – wyjaśniłem żółwiowi. – No i nogi. Bo astronautę już mamy.

Żółw spojrzał na mnie pytająco, ale nic nie powiedziałem. Chciałem, żeby się domyślił. Ruszyliśmy po domu w poszukiwaniu czubka i nóg. Najpierw szukaliśmy w moim pokoju. Potem w kuchni.

- Co tak się rozglądasz, Ryjku? – zapytała mama, gdy kilka razy przeszliśmy z żółwiem kuchnię w tę i z powrotem.

- Szukamy czubka i nóg – wyjaśniłem. – Ale tu ich nie ma.

Mama zrobiła taką minę, jakiej dawno nie widziałem, a my z żółwiem wyszliśmy z kuchni.

Czubek znaleźliśmy w przedpokoju. I to składany! Zabraliśmy go do mojego pokoju i wzięliśmy się do pracy. Czubek był właściwie gotowy. Astronauta też. Pomyślałem, że przydałaby mu się jakaś bezpieczna kabina i szybko zrobiłem ją z kilku poduszek.

- Tylko wciąż nie mamy nóg do rakiety – powiedziałem do żółwia.

Żółw nie odpowiedział, ale spojrzał na mnie w szczególny sposób. Od razu go zrozumiałem!

Po jakimś czasie zajrzała do nas mama.

- Ryjku – zawołała. – Dlaczego siedzisz pod parasolem na żółwiu w domku z poduszek?

Dziś dowiedziałem się, że można za jednym zamachem zbudować raketę i dom. No i że cztery nogi żółwia mogą za jednym zamachem służyć żółwiowi i rakiecie!

cd. ze str. 2

Oto cudowna relacja pomiędzy człowiekiem a Bogiem, niezrozumiała dla nas nigdy do końca! Bo, choć z jednej strony, Maryja była tylko stworzeniem, została wyniesiona ponad zwykłych grzeszników i pociągnięta bliżej ku Bogu. Jest to, zdaniem kardynała, coś, co zdecydowanie przekracza ludzkie pojęcie. Dlatego też, chyląc czoła przed tą wielką tajemnicą Bożego działania, najlepiej będzie dla nas, jeśli pójdziemy za przykładem danym nam w Piśmie Świętym, patrząc na Najświętszą Dziewicę jedynie poprzez pryzmat Jej Boskiego Syna – Jezusa Chrystusa. Nigdy nie wolno nam oddzielać Jej od Niego, ale powinniśmy traktować Jej Imię jako znak wielkiego uniżenia się Boga, który zstąpił z nieba i *nie wzgardził Panny łonem*, jak o tym śpiewamy w hymnie „Te Deum”.

Maryja jest dla nas także wzorem doskonałej wiary – silna w Panu *moć Jego mocy*, jak pisze Newman. Można o Niej powiedzieć, że w chwili anielskiego zwiastowania *nie okazała wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej* (Rz 4, 20), ale wielką wiarę tam, gdzie Zachariasz zwątpił, gdy ten sam anioł Gabriel zwiastował mu narodziny Jana Chrzciciela pomimo podeszłego wieku jego i jego małżonki, Elżbiety (zob. Łk 1, 5-25). To właśnie dzięki wierze podobnej do tej, którą odznaczał się Abraham, Maryja dostąpiła błogosławieństwa i doświadczyła na sobie wypełnienia się obietnicy, danej Jej przez Boga. Jeśli nawet przyszedł na nią smutek i ból, były one jedynie skutkiem Jej uczestnictwa w cierpieniach Syna, a nie udręką tych, którzy cierpią z powodu swoich grzechów.

Winniśmy zatem, zdaniem kardynała Newmana, brać przykład z Matki Bożej w Jej wierze i naśladowaniu Pana. Ona pokazuje nam swoim życiem, że największe łaski dla duszy dojrzewają w odosobnieniu i skrytości serca. Bóg udziela nam Ducha Świętego w cichości, a spełniane w pokorze codzienne obowiązki życiowe są prawdziwym błogosławieństwem dla tysięcy nieznanym nam dusz, które w taki sposób zdobywają świętość. Tak właśnie wyglądała wiara Maryi, a przynajmniej tak widzimy ją w opisach ewangelicznych. Ci z ludzi, którzy biorą z Niej przykład, przechodzą przez życie niczym statek, płynący spokojnym i niezachwianym kursem, i uczą się każdego dnia, jak kochać Tego, który ich odkupił i jak przezwyciężać pokusy do grzechu za pomocą Jego niebiańskiej łaski.

Newman J.H., „The reverence due to the Virgin Mary.” W: Parochial and Plain Sermons, t. 2., Ignatius Press, San Francisco 1997.

Tekst przetłumaczył i opracował Marcin Kuczok.

10 października beatyfikacja Carlo Acutisa

Codziennie uczestniczył w Eucharystii

Bł. Carlo Acutis (1991-2006) określany był mianem geniusza komputerowego, który ponad wszystko ukochał Eucharystię i Maryję. „Być zawsze blisko Chrystusa – to jest mój plan na życie” – mawiał. Zmarł na białaczkę w wieku zaledwie 15 lat. Carlo był nowoczesnym i energicznym chłopcem. Już jako bardzo młody człowiek świetnie znał się na komputerach, a jego inteligencja znacznie wykraczała poza możliwości rówieśników.

Nad komputery cenił sobie jednak bardziej żywą wiarę – Różaniec i pomoc innym – to było całe jego życie. Carlo twierdził, że kompasem naszego życia winny być słowa Boga, z którymi musimy stale się mierzyć, by iść w kierunku Celu (Nieba) i nie umrzeć jako „kserokopie”. Jednakże, by dojść do Celu, potrzebujemy specjalistycznych środków, tj. sakramentów i modlitwy.

W swoim życiu, Carlo stawiał na pierwszym miejscu sakrament Eucharystii, który nazywał „swoją autostradą do Nieba”. Został dopuszczony do I Komunii Świętej w wieku 7 lat i od tamtej pory nigdy nie opuścił codziennej Mszy Świętej, ani nie zaniedbał odmawiania Różańca. Jak najczęściej adorował Przenajświętszy Sakrament, gdyż uważał, że „stojąc przed Jezusem w Eucharystii, stajemy się święci”.

Ten młody chłopiec często zastanawiał się, dlaczego powstają kilometrowe kolejki, w których ludzie stoją godzinami, by zobaczyć koncert muzyki rockowej lub film, ale nikt nie ustawia się w takich kolejkach do Jezusa w Eucharystii. Twierdził, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co tracą, bowiem, w przeciwnym razie, kościoły byłyby tak pełne, że ciężko byłoby wejść do środka. Żarliwie powtarzał, że w Przenajświętszym Sakramencie Jezus jest obecny w taki sam sposób, jak 2000 lat wcześniej w czasach Apostołów, z tą różnicą, że wówczas, by zobaczyć Jezusa, ludzie byli zmuszeni ciągle się przenosić, podczas gdy my, obecnie, mamy dużo więcej szczęścia, bo możemy Go znaleźć w dowolnym kościele blisko domu. Jak mawiał: „Jerozolimę mamy pod domem”.

Gorliwie poświęcał się, by znaleźć coraz nowsze sposoby, by pomóc innym wzmocnić wiarę. Jako swoją spuściznę pozostawił nam wystawy, wśród których w szczególny sposób wyróżnia się ta przedstawiająca Cuda eucharystyczne.

Po diagnozie białaczki wszystkie swoje cierpienia ofiarował za papieża i Kościół, a jego mama podkreśla, że całą chorobę i umieranie znośił ze spokojem i uśmiechem, nigdy nie narzekając. Tuż przed śmiercią powiedział: „Mamo, umieram szczęśliwy, ponieważ nigdy nie zmarnowałem ani minuty mojego życia na rzeczy, które nie podobają się Bogu”.

O Różańcu świętym

Bł. Bartłomiej Longo: O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! nigdy cię już nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca z Pompei, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Pocieszycielko strapiionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie.

Św. Ojciec Pio: Przyłgnijcie do różańca. Okazujcie wdzięczność Maryi, bo to Ona dała nam Jezusa. Ledwie się obudzisz, nie pozostawiaj ani sekundy szatanowi, zaczynaj odmawiać Różaniec. Nawet wtedy, gdy pracujesz: myjesz naczynia czy cokolwiek innego robisz, módl się - bo wtedy nie dajesz miejsca szatanowi, żeby pracował w twoich myślach. A poza tym kroczysz w wolności i zawsze jesteś spokojny. Z tą swoją bronią przeciwko atakom szatana nie rozstawaj się nigdy. Zawsze odmawiaj różaniec.

Św. Jan Paweł II: Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Oto bowiem na kanwie słów pozdrowienia anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy są nam najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim.

Papież Benedykt XVI: Tradycyjny wizerunek Matki Bożej Różańcowej ukazuje Maryję, która trzyma na ręku Dzieciątka Jezus, a drugą ręką podaje koronkę różańca św. Dominikowi. Ta wymowna ikonografia wskazuje, że różaniec jest środkiem, który został nam ofiarowany przez Najświętszą Maryję Pannę, byśmy kontemplowali Jezusa i, rozpamiętując Jego życie, kochali Go i coraz wierniej naśladowali. Takie przesłanie przekazała też Matka Boża w swoich różnych objawieniach. Mam na myśli zwłaszcza objawienia, które miały miejsce w Fatimie. Przedstawiając się trojgu pastuszkom — Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi — jako «Matka Boża Różańcowa», usilnie zalecała im codzienne odmawianie różańca, by wyprosić zakończenie wojny. My również zechcemy posłuchać matczynej prośby Maryi Panny i odmawiajmy z wiarą koronkę różańca w intencji pokoju w rodzinach, w narodach i na całym świecie.

Zdrowaś Maryjo

Moja najstarsza córka, kiedy była tuż po Pierwszej Komunii Świętej miała zwyczaj przypominania wszystkim o modlitwie i usilnego do niej nakłaniania wszystkich domowników. Bardzo pilnowała, byśmy razem się modlili wieczorem. Była to taka nasza modlitwa spontaniczna, podczas której każdy z mógł powiedzieć, za co Panu Bogu dziękuje, za co Go przeprasza i w jakich intencjach pragnie się modlić. Każdego dnia ktoś inny wybierał modlitwy z książeczki do nabożeństwa. Czasem ta nasza rodzinna modlitwa polegał po prostu na śpiewaniu pieśni znanych z kościoła. Dla mojej córki była to misja szczególna, gdyż uważała, że jak nie przypomni nam o modleniu się, to z pewnością każdy o tym zapomni.

Pewnego dnia przyjechała do nas moja mama i wówczas moja córeczka poskarżyła się na mnie do mojej mamy, a swojej babci:

- Babciu, zauważyłam, że mama w ogóle się nie modli w ciągu dnia, a jest przecież tyle modlitw do odmówienia: modlitwa rano, Anioł Pański w południe, koronka do Bożego Miłosierdzia o 15.00. Dopiero kiedy wieczorem nawołuję wszystkich do modlitwy, to odmawiamy razem pacierz.

Babcia uśmiechnęła się na słowa swojej wnuczki i wyjaśniła:

- A zauważyłaś czasem, że mama nie słyszy jak do niej mówisz albo jest niekiedy tak zamyślona, że wydaje się, że jest nieobecna, że jej myśli gdzieś odlatują? A zauważyłaś, że mama, kiedy obiera ziemniaki, to najpierw wyklada dzieś sztuk na blat stołu i potem powoli je obiera?

- No tak, ale wiadomo, że mama ma tyle spraw na głowie, że czasem nie słyszy, co się do niej mówi — odparła z troskana wnuczka. — Ale z tymi ziemniakami to nie wiem, o co chodzi. Może odlicza, ile ma ich obrać na obiad?

- Nie, kochanie — odparła babcia — twoja mama obierając ziemniaki modli się, układa je po dziesięć sztuk, bo tak jej łatwiej odliczać dziesiątkę różańca, kiedy ma ręce zajęte pracą. A praca mamy jest jej modlitwą, bo wypełniając najlepiej jak umie swoje obowiązki, które Pan Bóg każdemu powierza, jest Mu posłuszną. Kiedy twoja mama zamyśla się czasem, wykonując na pozór błahe czynności, to jest wówczas w kościele, w kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu, jest ze wspólnotą ludzi wierzących. Nie może tam pójść osobiście, bo akurat jest potrzebna wam w domu, ale jej myśli płyną w stronę Pana Boga.

Babcia uśmiechnęła się: — Wiem, bo to moja córka i sama też tak robiłam. — A najbardziej to twoja mama lubi modlić się właśnie na różańcu, bo Matka Boża zanosí wówczas te jej modlitwy do swojego Syna.

Tego dnia moja córka długo coś robiła zamknięta w pokoju. Kiedy już skończyła zobaczyłam jak wiesza w całym domu rysunki z kolorowymi różańcami z ponumerowanymi paciorkami. W kuchni zaś zawisł sznurek z dziesięcioma kuleczkami. Były różne, tak bym patrząc na nie nie zgubiła się w odmawianiu kolejnych *Zdrowaś Maryjo*. Już od tego dnia moja córka nie nawoływała nikogo do wspólnej modlitwy. Okazało się, że wszyscy sami potrafili przyjść.

Katarzyna Pawlak

Śladami Cypriana Norwida

W 2021 roku przypada 200. rocznica urodzin Cypriana Norwida. Był poetą, dramaturgiem, pisarzem, grafikiem, a także rzeźbiarzem, malarzem i filozofem.

Emigrant

Został emigrantem z własnego wyboru, może dlatego, że jako artysta był zupełnie niedoceniony przez współczesnych. Całe życie zmagał się z biedą, utrzymywał się z prac dorywczych, bezskutecznie starał się o wydanie swoich utworów. Zmarł w zupełnym zapomnieniu w przytułku zwanym Domem Świętego Kazimierza w Ivry na przedmieściach Paryża. Został pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu Montmorency.

Poeta trudny - zapomniany i odkryty

Zarówno za życia jak i długo po śmierci jego twórczość była znana tylko niezwykle wąskiemu kręgowi Polaków na emigracji. Część jego dorobku niezabezpieczona, uległa bezpowrotnemu zniszczeniu.

Dopiero na początku XX wieku wydawca Zenon Przesmycki „Miriam” odkrył poezję Norwida i opublikował odnalezione wiersze poety.

Wszyscy pamiętamy Norwida ze szkoły jako autora, którego twórczość jest trudna, niezrozumiała, niełatwa do interpretacji.

Podobnie myśleli jego współcześni. Czytelnikom wierszy podobała się śpiewna, rytmiczna, oparta na folklorze twórczość poetów krajowych - Wincetego Pola i Władysława Syrokomli, a nie Norwida, który odrzucał gładki, melodyjny tok wiersza. W jego poezji dominowała oryginalna składnia i interpunkcja, neologizmy, ironia. Poeta, wyprzedzając swoją epokę, posługiwał się także przemilczeniem jako środkiem wyrazu.

Ta odwaga formalna i awangardowość nie podobała się współczesnym, a i dziś jest trudna w odbiorze.

Poeta odważny i bezkompromisowy

Nie tylko jednak forma wiersza stanowiła barierę trudną do zaakceptowania przez czytelników.

Także świat wartości, idee jakie bez-

kompromisowo głosił Norwid, nie były łatwe do zaakceptowania. Norwid zmuszał do odróżniania dobra od zła, potępiał hipokryzję, dwulicowość.

Dojrzałość duchowa Norwida opierała się bowiem na fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus traktowany jako źródło wartości i duchowy wzorzec postępowania. „Był Norwid obsesyjnym wyznawcą krzyża (...) przekonywał, że bez krzyża wszystko traci sens” pisał Stanisław Cieślak w pracy „Sylwetka duchowa Norwida”.

Norwid nie zabiegał o popularność, nie schlebiał gustom publiczności i gotów był ponosić konsekwencje swoich wyborów. Gotów był znosić odrzucenie.

To przekonanie ilustruje wiersz

„*Ciemność*”:

Ty skarżysz się na ciemność mojej mowy;

- Czy też świecę zapalałeś sam?

Czy sługa ci zawsze niósł pokojowy Światłość?... patrz - że ja cię lepiej znam.

*Knot, gdy obejmiesz iskrą, wkoło płonie,
Grzeje wosk, a ten kulę wstawa
I w biegunie jej nagle płomień tonie;
Światłość jego jest mdła - bladawa -*

*Już - już mniemasz, że zgaśnie, skoro z dołu
Ciecz rozgrzana światło pochłonie -
Wiary trzeba - nie dość skry i popiołu...
Wiarę dałeś?... patrz - patrz, jak płonie!...*

*Podobnie są i słowa me, o! czteku,
A ty im skąpisz chwili marnéj,
Nim - rozgrzawszy pierwéj zimnotę wieku -
Płomień w niebo rzucą... ofiarny.*

Poeta Mazowszanin

Czy kiedy myślimy o trudnym życiu poety, zastanawiamy się nad tym, że ten emigrant, którego prochy dopie-

ro w 2001 roku zostały sprowadzone na Wawel, by spocząć obok Mickiewicza i Słowackiego, był tak naprawdę mocno związany z Mazowszem, z którego pochodził? Mazowsze to mała ojczyzna Norwida. Pomimo wielu lat spędzonych poza granicami Polski, to Warszawa i Mazowsze ukształtowały autora „Vade mecum”.

Urodził się 24 września 1821 roku we wsi Głuchy położonej pomiędzy Wyszkiem a Radzyminem.

Po śmierci matki dorastał i kształcił się w Warszawie. Do czasu wyjazdu z Polski mieszkał przy ulicy Leszno.

Poeta za życia niedoceniony, po śmierci zapomniany, do dziś nie ma poświęconego sobie muzeum.

Dlatego w roku 200. rocznicy jego urodzin planujemy zorganizować wycieczkę śladami poety, aby wesprzeć ideę budowy muzeum Norwida.

Na trasie naszej wędrówki znajdą się Głuchy, dwór z XVIII wieku, w którym urodził się poeta. Dziś obiekt jest własnością prywatną, ale jest udostępniany dla zwiedzających.

Zwiedzimy pałac w Chrzęsnem zrewitalizowany kosztem kilkunastu milionów złotych. To w tym pałacu Fundacja Museion gromadzi eksponaty do przyszłego muzeum Norwida.

Odwiedzimy także dworek w Dębinach koło Niegowia. To w tym dworze Cyprian Norwid po śmierci matki wiele czasu spędzał w majątku swojego opiekuna Ksawerego Dybrowskiego. Latem 1839 roku podczas wakacji przeżył tam młodzieńczą miłość do swej kuzynki Brygidy.

Wspieramy ideę budowy Muzeum Norwida w dworze w Dębinach. Fundatorzy deklarują: „Odremondujemy go i przywrócimy mu świetność na stałe, łącząc z nazwiskiem największego syna tej ziemi”.

Małgorzata Rubiec-Masalska